

Interpelacja nr 73/2016

W sprawie: Opery Bałtyckiej i Bałtyckiego Teatru Tańca

- **Anna Gwiazda**

Spektakle Opery Bałtyckiej i Bałtyckiego Teatru Tańca – oceniane w ostatnich latach jako jedne z najlepszych w Europie – były wizytówką Gdańska i całego regionu. Wysoki poziom osiągnięto pomimo złych warunków lokalowych i finansowania zbyt małego w stosunku do potrzeb. Twórcą tego sukcesu niewątpliwie był poprzedni dyrektor, pan Marek Weiss. Niestety, to już przeszłość, gdyż:

1. Na podstawie wywiadów prasowych z nowo powołanym dyrektorem prof. Kuncem można podejrzewać, że obecnie w Operze ma dominować repertuar lżejszy, bardziej komercyjny. Ilość spektakli ma być zwiększona do 100 w sezonie. Rezultat takich posunięć może być tylko jeden: obniżenie poziomu artystycznego instytucji, a więc utrata czynnika, który stanowił o jej wyjątkowości w skali europejskiej.
2. W instytucji panuje chaos płacowy, który rodzi permanentny konflikt pomiędzy pracownikami a dyrekcją.
3. Pomimo zmiany dyrektora Opery, jej pracownicy w dalszym ciągu zarzucają niewłaściwy styl pracy, będący rzekomą przyczyną nieustannych konfliktów. Może to wskazywać na błąd tkwiący w samej strukturze instytucji (w podziale władzy).

Nadzór nad działalnością Opery sprawuje Pan Marszałek Województwa Pomorskiego, cały Zarząd Województwa, a szczególnie dyrekcja Departamentu Kultury. Śmiem twierdzić, że obowiązek ten został zlekceważony. Nie było skutecznej interwencji i wprowadzenia rozwiązań naprawczych tak na początku konfliktu jak i obecnie. I tak:

1. Konflikt wśród pracowników Opery narastał już od kilku lat. Przedstawiciele związków zawodowych twierdzą, iż na bieżąco informowali zarówno Departament Kultury jak i Pana Marszałka o jego istocie.
2. Od dawna na posiedzeniach Komisji Kultury proponowałam powołanie na stanowisko zastępcy dyrektora Opery sprawnego menedżera. Szanowna Dyrekcja wyjaśniła, iż to rozwiązanie jest zbyt kosztowne. Bardziej opłacalne okazało

się pokrywanie corocznie generowanych długów i rodzącego konfliktu chaosu płacowego.

3. Również dwa lata temu, gdy „zbuntowała” się orkiestra Opery, zarzucając dyr. Weissowi całe zło tego świata, ostrzegałam, że ten konflikt Dyrekcja Departamentu musi rozwiązać radykalnie, gdyż wymiana dyrektora nic nie da – konflikt będzie jedynie narastał. Niestety miałam rację.
4. Przed ok 2 miesiącami , po monitach ze strony związków zawodowych proszących o pomoc w rozmowach z nowym dyrektorem, w uzgodnieniu z panią dyrektorem Jaworowską, poprosiłam przewodniczącego Komisji Kultury o zwołanie dodatkowego posiedzenia w tej sprawie, przeprowadzonego w obecności Pana Marszałka, Pana Dyrektora Kunca i przedstawicieli związków zawodowych. Kolega Przewodniczący zdecydowanie odmówił.

W związku z powyższym zwracam się z pytaniem:

1. Czy rzeczywiście naszym zamiarem jest utrzymanie wysokiej (na skalę europejską) rangi artystycznej spektakli Opery Bałtyckiej?
2. Jaką wizję profilu działalności Opery ma obecnie instytucja zarządzająca? Jak instytucja zarządzająca (Pan Marszałek, ZWP) wyobraża sobie funkcjonowanie Opery Bałtyckiej w fatalnych warunkach lokalowych, przy niezadowalających pensjach pracowników i zwiększeniu ilości spektakli do 100 w sezonie?
3. Czy rozważa się stałe dofinansowanie Opery (idzie o kwotę minimum 2 mln zł rocznie) z budżetu województwa / z budżetu centralnego / z budżetu Miasta Gdańska?
4. Czy rozważa się wprowadzenie jakichś zmian organizacyjnych / strukturalnych w tej instytucji, czy też dopuszcza się sytuację, w której Operą Bałtycką zarządzać będą związki zawodowe?

Możliwe, że znalezieniu środków zaradczych pomogą poniższe pytania:

1. W czym interesie było zniszczenie tego dorobku i artystycznej renomy? Wydaje się, iż konflikt płacowy między pracownikami i dyrektorem , którego instytucja zarządzająca nie próbowała skutecznie rozwiązać, był jedynie pretekstem do usunięcia dyrektora Weissa i zaprzepaszczenia dorobku zespołu.
2. Jaki wpływ mieli na te decyzje absurdalnie „rozrabiający” członkowie orkiestry Opery Bałtyckiej oraz dyrektor Gdańskiej Szkoły Baletowej?

3. Jaki wpływ miała atmosfera bezrozumnej zawiści wytworzona przez innych dyrektorów i pracowników placówek kulturalnych naszego województwa (Opera Bałtycka ma najwyższe finansowanie spośród instytucji kultury)

Odpowiadając na interpelację Pani Radnej z dnia 14 listopada 2016 r. (złożoną w dniu 28 listopada 2016 r.) dotyczącą Opery Bałtyckiej w Gdańsku, chciałbym wyjaśnić, iż istotą konfliktu między pracownikami Opery Bałtyckiej w Gdańsku, a jej dyrekcją (spór zbiorowy trwa od 2014 roku) są żądania podwyżek sięgających ponad 70 % obecnego wynagrodzenia zasadniczego. Według szacunków dyrekcji Opery koszt takiej podwyżki to niemal 10 mln zł rocznie. Wszelkie inne postulaty, skargi i pretensje załogi są pochodną tego żądania. To prawda, iż – jak wskazuje Pani radna – przedstawiciele związków zawodowych na bieżąco informowali zarówno Departament Kultury UMWP, jak i Marszałka Województwa o istocie konfliktu. Prawdą jest jednak również to, iż zarówno Departament Kultury UMWP, jak i Pan Marszałek osobiście informowali związki zawodowe o niemożności spełnienia postulatów płacowych.

Realia finansowe działalności Opery Bałtyckiej w Gdańsku są następujące: dotacja UMWP wynosi 15,4 mln. Wpływy własne – ok. 2 mln (w tym 0,9 mln ze sprzedaży biletów). Coroczna (choć nie gwarantowana umowami) dotacja ze strony Miasta Gdańska wynosi 0,6 mln, okazjonalna (ostatnio wstrzymana) pomoc ze strony Lotosu – ok. 0,5 mln. A zatem pewny budżet roczny to ok. 18 mln zł.

Jest to budżet porównywalny z innymi teatrami operowymi w Polsce, które zatrudniając podobną ilość pracowników i przy podobnym średnim wynagrodzeniu, grają częściej niż Opera Bałtycka w Gdańsku. Za czasów pełnienia funkcji dyrektora przez Pana Marka Weiss – Grzebińskiego wynikało to z przyjęcia normy „0” dla wszystkich pracowników, co skutkowało niezwykle wysokimi kosztami każdego przedstawienia. Pomimo to, związkowcy z Opery żądali podwyżek pensji zasadniczej, którą to podwyżkę (o 200 zł) dyrektor Marek Weiss – Grzebiński chciał sfinansować tnąc repertuar. Według jego propozycji Opera grałaby przez pół roku (styczeń-czerwiec), przez pozostałe miesiące płacąc pracownikom pełne pensje etatowe „za gotowość”. Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego nie mógł zgodzić się na takie rozwiązanie. Dodać należy, iż mimo braku podwyżki w roku 2016 (a przy obowiązywaniu normy „0”) sprawowanie funkcji dyrektora

Opery przez Pana Marka Weiss – Grzesińskiego zakończyło się długiem wymagalnym w wysokości 1,25 mln.

Trudno zgodzić się z zarzutem „chaosu placowego”. Istnieje natomiast rozdźwięk pomiędzy oczekiwaniami pracowników Opery, a możliwościami budżetowymi. Rozdźwięk ten ma dwa różne aspekty. Pierwszy to wspomniany wyżej, trwający od 2014 roku, spór zbiorowy, w ramach którego związkowcy zapowiedzieli właśnie strajk od 6 grudnia. Drugi to niemożność uzgodnienia, mimo trwających od początku kadencji dyrektora Wacława Kunca negocjacji, ostatecznego brzmienia zakładowych regulaminów pracy i płacy. Z inicjatywy Marszałka Województwa Pomorskiego negocjacje w tej kwestii są obecnie kontynuowane z udziałem przedstawiciela Marszałka – Pani Beaty Jaworowskiej – Zastępcy Dyrektora Departamentu Kultury UMWP.

Niestety postawa związków zawodowych, które nie chcą przyjąć do wiadomości, iż budżet Opery nie zostanie zwiększony, nie napawa optymizmem co do skutków tych negocjacji. Nie jest to sytuacja nowa, co pośrednio potwierdza Pani Radna pisząc, iż „...pracownicy [Opery] w dalszym ciągu zarzucają [Dyrekcji] niewłaściwy styl pracy, będący rzekomą przyczyną nieustannych konfliktów”, ale równocześnie przypominając sytuację sprzed dwóch lat, „gdy „buntowała” się orkiestra Opery, zarzucając dyr. Weissowi całe zło tego świata”. Obecnie załoga zażądała odwołania profesora Wacława Kunca ze stanowiska dyrektora po sześciu tygodniach jego kadencji.

W chwili obecnej ważą się przyszłe losy Opery Bałtyckiej w Gdańsku. Samorząd Województwa Pomorskiego jest żywo zainteresowany utrzymaniem wysokiej rangi artystycznej tej instytucji, trudno jednak o tym dyskutować w obliczu radykalnych rozstrzygnięć organizacyjnych, które być może będą nieuniknione. Trudno też teraz przesądzać dalsze losy instytucji. Wiele zależy od części pracowników, którzy – jak dużo na to wskazuje – są zainteresowani tym, by Opera grała jak najmniej, w związku z innymi swoimi zatrudnieniami. Samorząd Województwa stoi na stanowisku, iż w tym budynku i przy tym budżecie można utrzymać stały teatr operowy. Stałe finansowanie Opery z budżetu miasta i ministerstwa rozważane jest od wielu lat. Niestety, od wielu również lat spotykamy się ze stanowczą odmową współpracy.

Nie można zgodzić się z zarzutem, iż ktokolwiek był zainteresowany w usunięciu Pana Marka Weiss - Grzesińskiego ze stanowiska i szukał do tego pretekstu. W związku z zakończeniem kadencji przez Pana Marka Weiss - Grzesińskiego UMWP przeprowadził konkurs, ściśle wedle wytycznych ustawowych i ministerialnych. Trudno także zgodzić się ze sformułowaniem mówiącym o „atmosferze bezrozumnej zawiści wytworzonej przez innych

dyrektorów i pracowników placówek kulturalnych”. To prawda, iż Opera Bałtycka w Gdańsku ma najwyższą dotację w województwie pomorskim, co jest regułą w przypadku teatrów operowych. Jednak płace w Operze nie są najwyższe wśród instytucji artystycznych i nie powinny być źródłem zazdrości. Istnieje natomiast obawa, iż w przypadku ewentualnego zwiększenia dotacji dla Opery w celu zakończenia konfliktu, wywołamy efekt domina w postaci pojawienia się podobnych roszczeń w innych instytucjach. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż głosy mówiące o tym, że Opera jest za droga, że należy ją zamknąć, a nawet zlikwidować, można bardzo często spotkać w komentarzach na forach internetowych (np. trójmiasto.pl), a także usłyszeć w opiniach radnych różnych opcji politycznych.

Na zakończenie pragnę podkreślić, iż obecnie trwają rozmowy i negocjacje z udziałem z pracowników Opery, związków zawodowych oraz przedstawiciela Marszałka Województwa Pomorskiego mające na celu osiągnięcie kompromisu w obszarach będących przedmiotem sporu.